

SŁOWO

WILNO, Czwartek 7 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa niszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKÓW — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zankowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia J. J. Winiarskiego.
NOWOGROD — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 15.
STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Sprawa zmienności traktatów

Wobec tego, że pragniemy zachować Polskę w obecnych obszarach i nie my, lecz nasz sąsiad zachodni pragnie zmiany granic, polską dyplomacja staje na gruncie istniejących traktatów, mniemając, że tą drogą zachowamy naszą integralność terytorjalną. Nie jest to jednak środek skuteczny dla obrony naszego stanu posiadania, czyni nas niechętnymi wszystkim zmianom w stosunkach międzynarodowych państw europejskich, stajemy się obrońcami błędnej tezy — zmienności traktatów.

Wszystkie traktaty są wynikiem danego układu sił w danym momencie. Pozostawiałyby niezmiennymi gdyby przystąpił do nich czynnik siły państw cywilizowanych pozostawiałyby jednakże i nie następowałyby zmiany w ideach i uczuciach tych państw.

Traktat w Wersalu, w Saint Germain i Trianon był rezultatem wojny światowej, w której wysiłki Rosji były olbrzymie, które kosztowały ją 16 milionów istniejących. Był rezultatem interwencji Stanów Zjednoczonych, które ofiary w ludziach były nieznaczące, gdyż wystąpiły one w chwili ogromnego wyczerpania obu walczących i przeczyły szale na rzecz Koalicji. Materiałna pomoc Stanów Zjednoczonych w sprzeczce bojowej była olbrzymia i dała możność przetrwać aż do interwencji tego mocarstwa.

Rosja nie brała udziału w traktatach pokojowych. Stany Zjednoczone ich nie uznały, jakkolwiek Wilson był jednym z autorów tych traktatów.

Po wojnie światowej zarysował się antagonizm angielsko - francuski. Anglia nie chciała dopuścić do hegemonii Francji w Europie, stąd nie zgodziła się na gwarancję granic państw, które według jej opinii, weszły w sferę wpływu Francji. Anglia gwarantuje nie tylko Belgii i Francji, gdyż ataki tych państw ze strony Niemiec zagrażałyby bezpieczeństwu Anglii. Już konflikt włosko - francuski, któryby mógł spowodować obcięcie Francji na południu, lub pozbawienie jej kolonii afrykańskich jest dla Anglii sprawą niemal obojętną. Anglia mogłaby się tylko obawiać, że osłabiona na południu Francja nie będzie zdolna stawiać czoła Niemcom na północy. Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia — państwa, które znajdują się w konstelacji politycznej Francji, wzmacniają jej wpływy w Europie. są dla Anglii obojętne. Dlatego to Anglia nie zgodziła się zagwarantować naszych granic zachodnich, a stąd powstała różnica między granicami zachodnimi i wschodnimi Niemiec. Polityka niemiecka poszła w kierunku najmniejszego oporu i wysunęła sprawę korytarza pomorskiego.

Wobec tego, że Niemcy podnoszą hasło rewizji traktatów, my uważamy za niezbędne powtarzanie ciągłe, że traktaty muszą pozostać niezmiennie. Tymczasem są zmiany, które leżą w naszym interesie. Naprzykład rewizja traktatu w Trianon, dająca nam wspólną granicę polsko - węgierską wzmocniłaby nasze stanowisko międzynarodowe.

Korytarz czeski wykrojony z północnych Węgier dla dania Czechom wspólnej granicy rosyjsko - czeskiej, co by nastąpiło w razie oddania Rosji Galiacji Wschodniej i Wołynia, jest pod murówką dla naszego rozbioru i jednym z głównych zadań politycznych polskiego państwa musi być zniweczenie owej podmurówki, ułatwienie Węgrom powrotu do ich historycznej granicy na północy. Granica południowa Węgier z Jugosławią nas nie wiele obchodzi. Wołimy wprowadzić do państwa, które jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem, silniejszy niż słabszy, lecz wie my, że załór jugosławski ma dla Węgier najmniejsze znaczenie.

Ze względu na wspólne rosyjskie niebezpieczeństwo jesteśmy sprzymierzeni z Rumunją, lecz Rumunja pozo-

stająca w antagonizmie nie tylko z Rosją ze względu na Besarabję, ale z Węgrami ze względu na Siedmiogrod, z Bułgarią ze względu na Dobrudżę. Jest dla nas bardzo mało wartościowym sprzymierzeńcem i modus vivendi rumuński - węgierski leży w naszym interesie, możemy więc popierać rewizję granic rumuński - węgierskich i autonomię Siedmiogrodu.

Wielokrotnie podnosiliśmy, że uważamy połączenie Austrii z Niemcami za rzecz pożyteczną dla nas pod względem politycznym.

Niemcy po wojnie, gdy musieli liczyć się z państwami zachodnimi, ze względu na okupację Nadrenji oraz zagłębienia Saary, nie mogli podnieść wielkiej idei, musieli dla mobilizacji swej opinii popularyzować drobną ideę, korytarza pomorskiego. Nie odrzuca wielkiej idea usunie drobną i odbierze jej charakter siły motorowej polityki niemieckiej, lecz wielka idea zjednoczenia Austrii z Niemcami musi mieć konsekwencje olbrzymie: wysunięcie sprawy północnych Czech, jako kraju niemieckiego, i powrót do polityki Berlin — Bagdad, polityki która była podstawą antagonizmu niemiecko - rosyjskiego. Dla realizacji wielkich planów Polska może być, nie przeszkoda, ale współtowarzyszem Niemiec i gdy świądomość tego zacznie torować drogę idea korytarza pomorskiego zwrotu Śląska zjedzie z widowni politycznej.

Nie przez konserwację obecnych traktatów, lecz w nowym układzie stosunków Polska może zapewnić nienaruszalność swych terytoriów, a nawet pewne zdobycze, jak przekreślenie tych ustępstw terytorjalnych, które zniewolili byśmy dać Czechom, gdy wojśka bolszewickie szły na Warszawę.

Władysław Studnicki.

OLBRZYMI BURSZTYN DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w dniu 6 bm. na Zamku delegację rybaków z nad morza polskiego, która wręczyła Panu Prezydentowi wspaniały okaz bursztynu, ważący przeszło 1 kilogram, wraz ze specjalną dedykacją. W czasie audjencji jeden z rybaków Bystram wygłosił przemówienie, w którym złożył w imieniu rybaków hołd Panu Prezydentowi.

O godzinie 11.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Polskiego Czerwonego Krzyża z prezesem Darowskim sen. Wielowiejskim i dyr. Zakładowym na czele. O godzinie 12.30 Pan Prezydent przyjął delegację Polskiego Jacht - Klubu z komandorem głównego zarządu pos. Januszem Radziwiłłem, komandorem oddziału śródlądowego Szadurskim i wicekomandorem Aleksandrowiczem. Delegacja przybyła prosić Pana Prezydenta o przyjęcie godności komandora honorowego Jacht Klubu Polskiego. O godzinie 17 odbędzie się na Zamku u Pana Prezydenta herbata dla chemików, z okazji przyjazdu do Polski chemika czeskiego dr. Votocka.

ZEBRANIE WIERZCIELI BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

ŁÓDŹ. (PAT). — Sędzia, komisarz upadłościowy Banku Handlowego w Łodzi, Otton Eisenbraun wyznaczył termin zebrania wierzycieli banku na dzień 16 maja godz. 9 rano w gmachu sądu okręgowego w Łodzi.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P.K.O. W M-CU KWIEŃNIA 1931 R.

Miesiące kwiecień zaznaczył się w PKO dalszym bardzo znaczącym wzrostem wkładów na książeczkach oszczędnościowych i liczby tych książeczek w PKO.

Kapitały oszczędnościowe powierzone P. K. O. wzrosły w ciągu m-cia kwietnia o dalszych 11,760,989 zł. i wynosiły na dzień 30/IV b. r. zł. 260,942,967, zaś łącznie z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — zł. 294,941,806.

Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła znacznie w m-cu sprawozdawczym liczba książeczek oszczędnościowych PKO. W ciągu m-cia kwietnia liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO powiększyła się o dalszych 12,867 sztuk i wynosiła na dzień 30/IV 1931 r. 630,088, zaś — łącznie z książeczkami, pocho-

dzącymi z waloryzacji — 672,836 książeczek.

Okólnik w sprawie zaliczek urzędniczych

WARSZAWA. (PAT). — Pan prezes Rady Ministrów wydał w dniu 4 bm. okólnik regulujący sprawę zaliczek na uposażenia, przynależnych w szczególnych wypadkach pracownikom państwowym. Na podstawie okólników dotychczasowych, spłata tych zaliczek odbywała się ratami w ten sposób, że spłata zaliczki w wysokości poborów jednorazowych mogła być rozłożona najwyżej na 6 rat, zaliczki o wysokości poborów dwumiesięcznych — na 12 rat, zaliczki zaś przewyższające pobory dwumiesięczne — najwyżej na 24 raty.

Nowy okólnik wprowadza ulgi dla urzędników, którzy otrzymali lub otrzymają zaliczki, pozwalając na rozłożenie ich spłaty na większą ilość rat. Na podstawie obecnego okólnika, spłata zaliczki o wysokości poborów miesięcznych będzie mogła być rozłożona najwyżej na 12 rat, zaliczki w wysokości poborów dwumiesięcznych — na 18 rat, zaliczki w wysokości poborów trzymiesięcznych — na 30 rat, zaliczki wyższe od sumy poborów trzymiesięcznych — najwyżej na 36 rat.

Urzędnicy, którzy otrzymali zaliczkę już dawniej i część jej spłacili, mogą obecnie uzyskać rozłożenie sumy pozostałej do spłacenia na większą ilość rat, z tem jednak, aby ogólna ilość rat już spłaconych i rat pozostałych do spłacenia nie przekraczała maksymalnej ilości rat, ustalonej w okólniku z dnia 4 bm.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO

WARSZAWA. (PAT). — We środę dnia 6 bm., pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Walerego Ślasko odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym załatwiony został szereg zasadniczych spraw, związanych między innymi z programem morskim i z konferencją londyńską państw eksportujących pszenicę.

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA FRANCJI

CO MÓWIĄ W KULUARACH PARLAMENTU

PARYŻ. (PAT). — Po trwającym zaledwie 45 minut wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych panowało jeszcze dość duża wielkie ożywienie w kuluarach parlamentu. Przedmiotem dyskusji była oczywiście sprawa wyboru prezydenta republiki. Znaczący nacisk, że ataki na Brianda ze strony jego przeciwników politycznych wzmocniły raczej jego sytuację.

Z nastrojów, panujących wczoraj w Izbie, odnosi się ogólne wrażenie, że szanse Brianda znacznie wzrosły. Dla niektórych deputowanych, którzy walczyli się dotychczas stając się prawie aktem wiary głosowania na człowieka, którego prawica tak wyraźnie bojkotuje. Trudno jest jednak wysnuwać z tego taktu wniosek, że Briand będzie bezwarunkowo wybrany. Według innych opinii, Briand otrzyma przy pierwszym głosowaniu taką ilość głosów, że kandydatura Doumiera nie będzie już miała racji bytu. Wówczas prawica wysunie swego kandydata. Przy drugim i trzecim głosowaniu zwyciężyć mogą Maginot, obecny minister wojny, albo Leon Berard, minister sprawiedliwości, lub wreszcie Laval.

Całun Chrystusowy w Turynie

TURYN. (PAT). — Odbędzie się tu podniosła uroczystość religijna otwarcia srebrnej skrzyni, zawierającej całun Chrystusowy. Na uroczystości obecni byli: książę następca tronu jako reprezentant króla, arcybiskup Turynu w otoczeniu 19 biskupów oraz książęta i księżniczki domu królewskiego. Po wyjściu ze srebrnej skrzynki całun został wystawiony na widok publiczny, na głównym ołtarzu w katedrze, wśród głębokiego wzruszenia zebranych rzesz wiernych. Po kazaniu, wygłoszonym przez arcybiskupa, zostało odprawione dziękczynne te Deum. Liczne pielgrzymki włoskie i zagraniczne miały przybyć niebawem dla obejrzenia tej świętej relikwii. Wczoraj olbrzymi tłum składał hołd świętej relikwii w katedrze św. Jana. Arcybiskup, w otoczeniu prałatów włoskich i cudzoziemskich, odprawił uroczyste nabożeństwo przy całunie. W godzinach popołudniowych arystokracja włoska udała się w pochodzie do katedry w celu złożenia hołdu świętej relikwii. Oczekiwane jest przybycie prymasa Polski.

Chłopi w Rosji nie zasiewają

MOSKWA. (PAT). — Według nadchodzących z różnych stron Związku Sowieckiego wiadomości w sprawie zasiewów wiosennych, ujawnia się proces likwidacji prywatnej własności na wsi. Chłopi zrezygnowali już z prowadzenia oddzielnych gospodarstw i mimo otrzymanych nakazów nie przystępują do zasiewów. Ciekawy obraz tego stanu daje statystyka zasiewów wiosennych na Ukrainie. Do 1 maja zasiano tam około 4.900 tys. ha zboża jarego, z czego na kolchozy i sowchozy przypada prawie 4.300 tys. ha, a na prywatną własność zaledwie około 600 tys. ha.

Zeppelin na usługach koncernu amerykańskiego

NOWY LOT DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

BERLIN. (PAT). — Prasa donosi, że między towarzyszem budowy Zeppelinów i amerykańskim koncernem prasowym Hearsta zawarta została dziś umowa w sprawie stymulowania ekspedycji naukowej sterowca „Hr. Zeppelin” do bieguna północnego. Ma to być próba dotarcia do bieguna północnego jednocześnie z Wilkinsem na łodzi podwodnej „Nautilus”, z którą „Zeppelin” pozostawał w bezpośrednim kontakcie. Sterowiec ma zabrać wszystkie przybory potrzebne dla akcji ratunkowej.

Na pokładzie tego znajdują się mają przedstawicieli Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Rosji Sowieckiej, kilku uczonych oraz załoga, złożona z 45 osób. „Zeppelin” wyruszy ze swej bazy na ziemi Franciszka Józefa, gdy „Nautilus” będzie już oddalony o mniej więcej dwa dni drogi od bieguna, co nastąpić ma w połowie lipca br.

Krwawe zaburzenia w Tangerze

TANGER. (PAT). — W głównej kwaterze hiszpańskiej legji cudzoziemskiej doszło wczoraj do zamieszek, których ofiarą padło kilku ludzi. Pewien oficer przekonał monarchistycznych zerwał ze ściany portrety hiszpańskich przywódców republikanów, za co został poturbowany przez legionistów, którzy następnie wrzucili do kwatery oficerskiej kilka granatów.

Olbrzymi pożar pod Poznaniem

POZNAN. (PAT). — Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w młynie parowym spółki akcyjnej Kornhaus w Janowcu. Mimo usilnej akcji ratunkowej młyn spalił się doszczętnie wraz z zawartością 8 tys. cetnarów zboża. Straty wynoszą około 800 tys. zł. Istnieje podejrzenie, że pożar podłożyła zbrodnia ręką.

Dżwina w Dyneburgu opada

DYNEBURG. (PAT). — Dżwina powoli opada. Szkód, wyrządzonych przez powódź dotychczas nie obliczono, gdyż zalane miejscowości stoją jeszcze pod wodą. Z miasteczka Grzywy wszystkich niemal mieszkańców przewieziono do Dyneburga. Rząd wyasygnował dotychczas 10 tys. latów na rzecz powodzi.

MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA W KOMITECIE POMOCY POWODZIANOM

WARSZAWA. (PAT). — W związku z rozpoczynającą się akcją Głównego Komitetu Społecznego pomocy ofiarom powodzi woj. wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, pani marszałkowa Piłsudska rozpoczęła w dn. 6 bm. dyżur pań w biurze Komitetu mieszczącym się w gmachu Senatu przy ul. Wiejskiej 6. Dyżury odbywają się codziennie między godziną 12 a 14.

ODZNACZENIE KOMENDANTA JAGRYM-MALISZEWSKIEGO

WARSZAWA. (PAT). — Wczoraj przybył do komendy głównej PP p. charge d'affaires włoski Luigi Petrucci, który wręczył komendantowi Policji Państwowej p. Jagrym - Maliszewskiemu krzyż komandorski orderu św. Maurycyego i Łazarza.

SKAZANIE DEFRAUDANTA Z L.O.P.P

KATOWICE. (PAT). — W dniu 6 bm. o godzinie 17, po 5-dniowej rozprawie zapadł wyrok Sądu Okręgowego w sprawie defraudanta funduszu LOPP i funduszu przysposobienia wojskowego Maksymiliana Charnasa. Sąd wydał wyrok, skazujący Charnasa za defraudacją 105 tysięcy złotych na 2 i pół lat więzienia, a za stałowanie podpisu na półtora roku więzienia, zamieniając te kary na łączną karę 3 lat i trzech miesięcy więzienia. Sąd zaliczył oskarżonemu arszt śledczy od dnia 1 stycznia 1930 r.

HARCERZE WILEŃSCY NA ŁOTWIE

DYNEBURG. (PAT). — Ostatnio bawiła w Dyneburgu wycieczka kilku dziesięciu harcerzy, studentów USB z Wilna. Po złożeniu wizyty w konsulacie Rzeczypospolitej w Dyneburgu wycieczka zwiedziła miasto, a wieczorem wzięła udział w akademii, zorganizowanej z okazji obchodu święta 3 Maja. Z Dyneburga wycieczka wyjechała do Rygi.

Demagogia narodowa

Prasa endecka gra na nucie demagogii narodowej i usiłuje wyzyskać lek przed Niemcami, powstały wskutek stoletniego jarzma niemieckiego w naszej dzielnicy zachodniej, wydaje więc odezwę przeciwko umowie likwidacyjnej z Niemcami, strasząc, że 13.000 byłych kolonistów zagrażają przynależności do Polski 4 miljonowej naszej dzielnicy zachodniej.

Nie Niemcy, pozostający u nas w kraju, związani z naszym życiem gospodarczym, są dla nas niebezpieczeństwem i zagrażają przynależności do Polski naszych dzielnic zachodnich; lecz Niemcy wyciuli w Polsce z mienia, znie woleń do emigracji, rozgoryczeni przez to agitatorzy przeciwko Polsce są dla nas niebezpieczni i ich działalność może mieć, jako konsekwencję utratę naszych dzielnic zachodnich. Agitatorzy endeccy nie bronią więc swemi odesłaniami i swą taktyką naszych dzielnic zachodnich, lecz narażając je na niebezpieczeństwo.

Akademja T-wa polskostońskiego zbliżenia

Dzień 3 maja w Estonji został uczczony uroczystością akademiami, jakie staraniem T-wa Polsko - Estońskiego Zbliżenia odbyły się w Tallinie i Tartu.

Akademja w Tallinie odbyła się w obecności Naczelnika Państwa K. Pałsa ministra Spraw Zagranicznych J. Tõnissona, innych członków rządu, Poselstwa Polskiego w komplecie, korpusu dyplomatycznego przy szczerlnie wypełnionej sali największego kina w Estonji. O sympatiach żywionych w Estonji ku Polsce świadczy, że olbrzymi tłum ludzi przez cały niemal czas akademii oczekiwał przed gmachem bez możności przedostania się do wewnątrz. Na program akademii złożył się koncert orkiestry Kaitselitu, która odegrała szereg polskich utworów, poczem otworzył akademii krótkim przemówieniem generał Laidoner. Po odegraniu polskiego hymnu profesor Treuberg wygłosił odczyt p.t. „Polskie walki o wolność w XIX w.” a następnie został wyświetlony film „Polska Współczesność”.

W Tartu (Dorapce) wygłosił przemówienie b. minister spraw zagranicznych Piip, poczem został wygłoszony odczyt prof. Uluotsa oraz muzyka odegrała szereg polskich utworów. Poza to przez radio w Tallinie nadany został w południe koncert, na który złożyły się utwory kompozytorów polskich, po południu nadano płytę gramofonową z popularnymi polskimi piosenkami, a wieczorem powtórzony został odczyt prof. Treuberga.

Międzynarodowy meleting lotniczy w Czechosłowacji.

Udział Polski, Rumunji, Jugosławii, Anglii, Szwajcarii i Holandji.

W zachodnich ziemiach Czechosłowacji, w znanym centrum przemysłu piwowego w Pilźnie, odbył się w dniach 3 i 4 maja b. r. pierwszy międzynarodowy czechosłowacki meleting lotniczy. Teren na te zawody padł na Pilzno, które posiada doskonałe lotnisko i najsilniejszy po praskim - Aeroklub.

W meletingu wzięły udział prócz zawodników czechosłowackich także państwa: Polska, Jugosławia, Rumunia, Niemcy, Anglia, Szwajcaria i Holandia. Zawody zgromadziły tłumy widzów z całej Czechosłowacji, które z zainteresowaniem śledziły ich przebieg, a zwłaszcza popisy akrobatyczne, z których zwycięzca wyszedł hr. Tassilo z Schaumburgu. Ciekawość wzbudziła również członkini zachodnio - czechosłowackiego aeroklubu, która, jako pierwsza kobieta w Czechosłowacji dokonała skoku na spadochronie.

Szczególną uwagę widzów zwracał angielski helikopter pilotowany przez Mr. Ransoma, mogący lądować na każdym terenie. Przybyła również do Pilzna eskadra aparatów jugosłowiańskich, prowadzona przez wiceprezesa jugosłowiańskiego Aeroklubu inżyniera Sondermayera, która lot z Zagrzebia do Pragi odbyła przy ztych warunkach atmosferycznych w jednym dniu. Poza tem wyładowało w Pilźnie kilka samolotów rumuńskich. Wszyscy zagraniczni lotnicy powitani zostali przez Kongres czechosłowackich Aeroklubów, który się odbył na ratuszu publicznym w obecności przedstawiciela rządu czechosłowackiego, ministra rolnictwa Bradača, delegatów poszczególnych ministerstw i urzędów i t. p.

Przez dwa dni toczył się na lotnisku w Pilźnie zacięty bój w rajdzie gwiazdystym, o nagrodę prezydenta republiki T. G. Masaryka, która przyznana została inż. Sondermayerowi z Białogrodu. Nagrodę za prawidłowy lot otrzymał porucznik Stefaneco z Bukaresztu, który zajął drugie miejsce w akrobatyce. Wspólnie z nim startował kapitan Romanesco z Rumunii. Obaj uzyskali nagrodę zachodnio-czeskiego Aeroklubu dla rumuńskiego aeroklubu królewskiego.

Meeting lotniczy w Pilźnie był największym przeglądem cywilnego lotnictwa i wykazał sprawną pod każdym względem.

Włochy i Paneuropejska Komisja

„Lavoro Fascista” domaga się wystąpienia Włoch z Paneuropejskiej Komisji.

„Brianda komitet Unji Europejskiej jest w swej istocie i swych celach jeszcze bardzo niejasny. Włochy winny ów projekt zbadać. Głównym warunkiem Włoch jest solidarność wszystkich państw europejskich dla wspólnej pracy. Jeżeli Rosja sowiecka i Turcja, jako niepożądani goście mają być traktowani to jasnym, że główny warunek Włoch upada, gdyż jest wyraźnym, że Unja Europejska staje się blokiem sprzymierzonych państw przeciwko tym dwóm innym, i że idea Brianda jest wcieleniem antysowieckiej i anty-tureckiej kombinacji i ich celem jest broń interesów finansowych i militarnych francuskiej polityki wobec czego Włochom nie pozostaje nic innego, jak wyjście z tej kombinacji.

Skład Włochy raptem stały się proświadczeniem. Faszyzm włoski przez długi czas zachowywał się względem sowie- towów bardzo wrogo. Jeżeli Włochy nie chciały w 1930 r. zwałczyć dumpingu sowieckiego, jest to zrozumiałem ze względu na to, że wobec kryzysu gospodarczego chciały mieć tani surowiec. Obecnie włoskie prosowieckie stanowisko jest wywołane wyłącznie antagonizmem względem Francji. Francja główna wierzytelka Rosji przedwojennej oraz Turcji przedwojennej wskutek olbrzymich strat na tych długach, zajmując względem tych państw wrogie stanowisko. Włochy przed paru laty lansowały projekt podziału Turcji. Wobec jednak odradzających się sił tego państwa projekt ów uznany za nierealny i pragną obecnie wyzyskać antagonizm turecko - francuski, którego główną podstawą jest mandat francuski w Syrii.

ECHA KOLEJOWE

Wielka uroczystość Kolej. Przyp. Wojsk. W WOLKOWYSKU

WOLKOWYSK (kor. wł.). Ubiegła niedziela — to wielkie święto kolejarzy wolkowskich: to dzień poświęcenia sztandaru nowopowstałego Ogniska Kolejowego Przyposobienia Wojskowego. Organizacja ta, aczkolwiek nowa, potrafiła jednak zdobyć serca licznych swych członków, którzy pod kierownictwem prezesa — p. naczelnika Budreckiego w krótkim już czasie zdążyli zadokumentować społeczeństwu tamtejszemu pokazane owoce swojej pracy.

Od samego rana dworzec wolkowsky (centralny), udekorowany zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych, roił się kolejarzami — pośpiesznie wykończającymi swe ostatnie prace. Już o 5 m. min. 30 przyjeżdża szereg delegacji różnych organizacji kolejowych a pociągami warszawskimi nuchodzą trzy piękne wagony salony — to salony p. dyrektora Dyrekcji Wileńskiej P. K. P., który także zechciał taskawie zaszczyścić swą obecnością skromne, naprawde imponujące uroczystości.

Liczni kwaterymistrze na czele z p. naczelnikiem Budreckim — duszą i kościem uroczystości — przyjaźnie witają swych gości i przydzielają im dla wypoczynku czyste i schludne przedziały w wagonach, specjalnie na ten cel przeznaczonych.

Wśród licznych grona przybyłych gości, poza p. dyrektorem i naczelnikami poszczególnych dywizyj Dyrekcji, zauważyliśmy obecność nacz. dywizyj ruchu z Brześcia n/B. p. inż. Tyszkę, delegata p. Marszałkowskiej Piłsudskiej mjr. dypl. Patoczka, delegata okr. urz. W. F. i P. W., oraz d-cy 76 p. p. mjr. Staraka, prezesa zarządu głównego K. P. W. p. Staraka, prezesa zarz. okr. KP.W Wilno p. Pchalskiego, delegata J.E. ks. biskupa Bandurskiego, ks. kapelana Malawskiego i wielu innych.

Około godziny 9-tej nadeszła na dworzec kompania K. P. W., która ustawiła się przed wagonami p. dyrektora. Punktualnie o godz. 10-tej wychodzi z wagonu p. dyrektor Falkowski i w otoczeniu wyższych urzędników Dyrekcji i p. nacz. Budreckiego, udaje się przed front kompanii, gdzie odbiera raport i wita oddział, po czym wraca do pociągu.

O godz. 9 m. 10 wagon p. dyrektora i dwa wagony z gośćmi podają na plac przed strzelnicą, gdzie w formie czworoboku ustawili się liczne zastępy wolkowskiego P. W. Kolejowego, delegacje z pocztami sztandarowymi, organizacje i jak: Z.U.K. Wilno, Z.K.P. Wilno, Związek Maszynistów z Wilna, Związek Drużyn Konduktorskich z Wilna, Z.K.P. Wolkowsky i t. p. Na placu tym poza organizacjami ścisłe kolejowymi, zauważyliśmy także oddział straży pożarnej z orkiestrą, kadetów szkoły i t. p. Poza tym mieściły tłumy publiczności.

Ta łączność społeczeństwa miejscowego z kolejarzami, zasługując na specjalną uwagę i podkreślenie. Świadczy ona wymownie o tem miłym i niezakłóconym współżyciu wszystkich warstw tamtejszego społeczeństwa. Przemawia za tem niedwuznaczna okoliczność, że jednostki wpływowe wśród kolejarzy są powszechnie lubiane, a praca ich budzi żywe zainteresowanie ludności.

Gdy pociąg przyszedł na plac, p. dyrektor w otoczeniu starszych kolejowej odbiera raport d-cy całosci kpt. rez. Jankowskiego i po przejściu przed szpalarami K.P.W. i organizacją, i przywitaniu się z niemi, udaje się przed stół, przed którym szpalarami ustawili się poczyt szanowni. Tu ks. proboszcz Ożwiecz dokonuje poświęcenia sztandarów p. dyrektora Falkowskiego, jako delegat p. min. komun. i delegat p. Marszałkowskiej Piłsudskiej mjr. dypl. Patoczka, wbiłają gwóźdź. Za nimi inni. Z kolei następuje ceremonia złożenia przysięgi i wręczenia sztandaru przez p. dyrektora Falkowskiego p. nacz. Budreckiemu, a następnie przekazanie sztandaru chorążemu, który także przysięga skład. Przy dźwiękach hymnu nar. poczet szpal. KP.W. Wolkowsky staje do szeregu.

Po zakończeniu poświęcenia sztandaru i podpisaniu aktu, następuje poświęcenie strzelnicy przez ks. prob. Ożwieczka, zaś p. dyrektor Falkowski przelina wstęgę i przechodzi z gośćmi na podniesienie, którego ks. proboszcz wygłasza piękne okolicznościowe uroczystości, o godz. 10 m. 40 ks. kapelan Malewski odczytuje list ks. biskupa Bandurskiego, nieobecnego na uroczystościach. List ten w formie dosłownej podaje mi niżej:

„Ukochanej braci kolejowej w Wolkowsku. Mam jest moją winą, że danej Wam dawno obietnicy dotrzymać nie mogłem i przybyć do Wolkowskiego, by poświęcić sztandar Kolejowego Przyposobienia Wojskowego i strzelnicę Waszą.

Bądźcie przekonani, że duchem jestem z Wami w tej uroczystej chwili i cieszę się niewymownie, że w ważnym odcinku organizmu państwowego, jakim jest kolej, dzięki trosce Waszych Przełożonych, wre praca

nieustanna i życie, że pracownik kolejowy, nie tylko spełnia swe wielkie zadania zawodowe, wykonywując swe ciężkie i pełne odpowiedzialności obowiązki, ale jako prawdziwie i rzetelnie uświadomiony obywatel rozie doskonale, co to znaczy mieć swoje własne Państwo i dla niego poświęcać się i pracować, rozumie potrzebę silnej wewnętrznej organizacji, potrzebę obrony nie tylko swoich zawodowych interesów, ale obrony najwyższych interesów Państwa — Narodu swego, jego bytu i wielkości.

I do tej obrony przygotowuje się i sposobi poświęcając wolne od zwykłej pracy chwile.

Serce rośnie i raduje się dusza każdego prawego Polaka, gdy widzi uzbrojony hufiec Kolejowej Braci, gotowej zawsze stać do apelu na rozkaz, którego miano: Pośka! Jej moc, bezpieczeństwo i potęga. I Wy jesteście częścią tej wielkiej dziś i licznej Armii kolejowej, godnej stanąć obok bohaterów i zwycięzców wojska naszego.

Niechże ten sztandar, nad którym zdała czynić znak Chrystusowego Krzyża, prowa dzi hufiec kolejowy wolkowsky na wyzyny ofiarnej i wytrwałej pracy dla Państwa Polskiego, jego dobra i chwali!

Niech w strzelnicę nie tylko oko i ręka nabiera sprawności, ale niech i wola się ćwiczy i myśli się kieruje do wielkiego celu. Wysokim Waszym z całego serca błogosławie i ukochaną Brac Kolejową gorąco pozdrawiam.

Oddany w Chrystusie Panu
(—) Władysław Bandurski, Biskup.
Wilno, dn. 24 IV. 1931 r.”

Następnie pierwszy szłał w nowopowstałej strzelnicy oddał p. dyrektor Falkowski, zdobywając 9 pkt., za nim p. star. Kaczmarczyk — 8, p. Starzak — 5, p. Puchalski — 4 i t. d.

O godz. 11 w kościele parafjalnym rozpoczęła się uroczysta Msza św., na której byli obecni przybyli przedstawiciele władz, a następnie przed ogniskiem kolejowym p. dyrektor Falkowski przyjął defiladę K.P.W. i przybyłych na uroczystości organizację.

Z radością skonstatowaliśmy, że w czasie przenawaru oddziałów działarską żołnierską postawę członków K.P.W., która świadczyła wymownie o dużym wysiłku ich i pracy nad sobą.

O godz. 14-tej w pięknie udekorowanej sali Ogniska Kolejowego odbył się obiad żołnierski, w czasie którego dano przepiękny koncert. Na wyróżnienie specjalne zasłużyła gra p. Leokadii Perskiewiczówny (fortepian) i śpiew p. Murawjewa, których artystyzm gronko było oklaskiwany.

Wieczorem o godzinie 20-tej odbyło się przedstawienie miejscowych amatorów, którzy odegrali utwór p. t. „Boleswicy”.

Całość uroczystości wypadła imponująca. Doskonała organizacja, sprężystość i zaradność, tudzież niezwykle serdeczna atmosfera — to charakterystyczna cecha niedzielnych uroczystości. Jeśli do tego dodamy ogońce zainteresowanie się uroczystościami miejscowego społeczeństwa — pozostanie nam inicjatorami i założycielami K.P.W. w Wolkowsku tylko życzyć dalszej zbożnej i owocnej pracy w tej ważnej dziedzinie życia państwowego, zaś organizacji pomyślnego rozwoju.

(Wik.)

TURMONT.
Zorganizowanie kolejowego koła L. O. P. P. Czyżby, jak zwykle, pracownicy kolejowi st. Turmontu w dniu 20 kwietnia stworzyli nową organizację „Koło Kolejowe L. O. P. P.”, do którego już w dniu zorganizowania należało 47 pracowników kolei.

Do zarządu koła wybrano: prezesem p. B. Kobusa i na członków zarządu pp. Synniewskiego, Grzybowski, Gołubickiego i Krupowicza.

Należy przypuszczać, iż nowo obrany zarząd rozwinię szeroko działalność nie tylko wśród pracowników kolejowych lecz również i wśród miejscowej ludności i że w krótkim czasie nie będzie nikogo, koby na terenie Turmontu do L. O. P. P. nie należał.

STOLPCE.
Teatr w Ognisku. Dnia 22 kwietnia b. r. w sali „Ogniska Kolejowego”, kilka amatorskie kolejarzy odegrali komedję „Majster i czeladnik” J. Korzeniowskiego. Z osób grających wyróżniali się dobrą grą: majster, czeladnik — Moriko, Lykalski. Gra była słabsza. Brakowało im wyrobienia scenicznego. Reżyserja p. B. słaba. Mimo tych niedomagań sztuka cieszyła się dużym powodzeniem, jak na „Stolpcach” wyjątkowo dobrze. Odczyt okolicznościowy o J. Korzeniowskim wygłosiła polonistka gimnazjum miejscowego. Impreza ta dała czystego zysku 572 zł., które zostały przeznaczone na odnowienie kościoła w Stolpcach. Szkoda tylko, że tak u przedstawieniu, jak na zabawie nie było miejscowego proboszcza, mimo iż być powinien, bo to nakazywał cel imprezy i stosunki społeczne.

SPRAWA AUTOBUSÓW WILEŃSKICH

DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ ODWOŁANE

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej nie odbędzie się. Jak wiadomo na tem posiedzeniu miała być zdecydowana sprawa komunikacji autobusowej w Wilnie. Jednakże komisje radzieckie, a mianowicie techniczna, prawna i finansowa na swem wczorajszym posiedzeniu uznały za niemożliwe wypracowanie wspólnego projektu i zdecydowania o sprawie autobusów. Na przeszkodzie ku temu stanęła między innymi jeszcze ta okoliczność, że komisje te były bardzo nielicznie reprezentowane i nie jednolicie. Naprzykład komisję prawniczą reprezentował zaledwie jeden jej członek.

Ostatecznie więc na posiedzeniu tem uchwalono, że każda z poszczególnych komisji decydować będzie o sprawie osobno i wyznaczono terminy posiedzeń komisji: technicznej na piątek dnia 8 go bm. o godzinie 8 wiecz., finansowej na dzień 12 bm. zaś termin posiedzenia komisji prawniczej nie został jeszcze wyznaczony. — Jednocześnie na wczorajszym wspólnym posiedzeniu komisji zdecydowano, że sprawa komunikacji autobusowej w Wilnie rozpatrzona być winna na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej, które powinno odbyć się do dnia 1 czerwca br.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do dyr. Zelwerowicza

W związku z jubileuszem 30-lecia pracy artystycznej Aleksandra Zelwerowicza, Pan Marszałek Piłsudski przelał na ręce jego depeszę następującej treści:

W dniu jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej, w ciągu której położył Pan tak chlubne zasługi dla sceny naszej i przyczynił się do rozświecenia imienia sztuki polskiej, śle Panu w imieniu wojska i własnym serdeczne gratulacje oraz życzenia zbierania dalszych równie pięknych plonów swej twórczej działalności scenicznej.

(—) Józef Piłsudski, marsz. Polski, min. spraw wojskowych

Depesze gratulacyjne od p. Prezydenta i Premjera

Z Kancelarii Cywilnej otrzymał dyr. Zelwerowicz w dniu jubileuszu następującą depeszę z Warszawy:

Aleksander Zelwerowicz, Teatr Wielki Pohulanka, Wilno.
W dniu uczczenia 30letniej pracy znakomitego artysty Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przelać Szanownemu Jubilatowi wyrazy uznania i serdeczne życzenia.

Szeł Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

Depesza p. premjera Sławka opiewała.
Aleksander Zelwerowicz, Teatr Miejski Pohulanka, Wilno. Kochanemu Kolecie z ławy szkolnej w dniu jego jubileuszu serdeczne życzenia zasłał Walery Sławek.

Telegram marszałka Raczkiewicza:
Dyrektor Aleksander Zelwerowicz, Wilno. Warszawa, Sejm. Do ogólnego chóru głosów uznania i wdzięczności, rozbrzmiewających dziś w Wilnie, pośpieszam dołączyć mój, składając cześć długoletniej owocnej pracy obywatelskiej i artystycznej zasłużonego jubilata. Marszałek Senatu

(—) Władysław Raczkiewicz.

PODZIĘKOWANIE DYR. A. ZELWEROWICZA

Dyrektor Zelwerowicz przelał p. premierowi Sławkowi, pp. marszałkowi Sejmowi i Senatowi Switalskiemu i Raczkiewiczowi oraz pp. ministrom Czerwieskiemu i Prystorowi najserdeczniejsze podziękowanie za taskawie przyjęcie protektoratu nad obchodem jubileuszowym 30-lecia jego pracy artystycznej i za uświetnienie w ten sposób uroczystości jubileuszowej, jako też za nadesłane życzenia.

Równocześnie dyr. Zelwerowicz wystosował do członków Komitetu Honorowego i Komitetu Wykonawczego uroczystości jubileuszowych słowa serdecznego podziękowania za dowody okazanej mu pamięci i życzliwości.

Prowokacja b. posta Rak-Michajłowskiego

Władze bezpieczeństwa otrzymały informację o nowym akcie prowokacyjnym b. posta „Hramady” Rak-Michajłowskiego.

W końcu kwietnia na terenie Białorusi Sowieckiej dokonano szeregu aresztowań wśród nauczycielstwa i pracowników umysłowych.

Areszty te wywołane zostały donosami Rak-Michajłowskiego, który znalazł w latach 1919 i 20 pracownikami białoruskiej komisji wojskowej znał szereg osób zamieszkałych na terenie Białorusi Sowieckiej, a obecnie wysunął przeciwko nim oskarżenie o czynny udział podczas wojny polsko - sowieckiej.

Obecnie GPU dokonało masowych aresztów.

Zwłoki oficera wydobyto z nurtów rzeki

Z rzeki Muchawiec wyłowiono zwłoki mężczyzny średnich lat, jak się następnie okazało porucznika 83 pp. Stefana Powińskiego.

Wymienioncy oficer zaginął przed niedawnym czasem i teraz dopiero stwierdzono, że utopił się on w łałach Muchawca.

Okoliczność tragicznej śmierci por. Powińskiego są badane przez władze policyjne

Krwawe zajście przy ul. Wileńskiej

Wczoraj przed północą przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mostowej znaleziono na chodniku silnie broczącego krwią mężczyznę, jak potem wyjaśniło się niejakiego Marcinkiewicza, mieszkającego przy ul. Ludwisarskiej 4.

Ranny był w takim stanie, że zasła potrzebą natychmiastowego odwiezienia go do szpitala św. Jakóba, bowiem otrzymał on kilka głębokich ciec bagnietem w piersi i szyję.

Czy Marcinkiewicz padł ofiarą napadu czy też zemsty wyjaśnia policja.



W WIRZE STOLICY.

BARY W ZAŁOBIE.

Dawniej po 1-szym weselo było w barze. Flok, ścisł, gwar, szum. Każdy dostał te swoje parę groszy, spłacił najpilniejsze długi, wstał zniechęcony, a z resztą hajda — po Nowym Świecie, po Marszałkowskiej, po Jerozolimskich...

W Marsie najlepszy jest bigos, — za 65 groszy cały talerz; w Kokosie — ontribka; pod Bachusem tylko mała nie żądał gołonki; w Satyrze niczego fasolka z kiebasą; w Mirze oczywiście tylko cynadki; w Gastronomii — gularz; w Mieszczańskim — kluseczki; pod Karasiem — no, tam, jak który z gości nie dał w zęby, to już wszystko dobrze.

A w Okocimie pierwszym i drugim, a w Żywcu, a u Haberbuscha...

Ech, podjadł sobie człowiek i wypił niegorzej. Bo jeśli każdy bar ma swoje specjalne de la maison, to czysta wszędzie jednakowa, wszędzie apetyczna. Można tu zjeść bigos, tam zraziki, ówdzie ogórka, ale gołną służbowego trzeba było wszędzie — inaczej nie wypadło wprost wyjść z baru, co by sobie reszta towarzystwa pomyślała?

I teraz inaczej. Pierwszy maj — pusto, ha, może boją się wyjść na ulicę; drugi maj — ani psa, hm, może wzruszenie po wczoraj i trema przed jutrem; trzeci maj — jak by wymiolił, eeech, to już jawne nieszanowanie święta narodowego. Gdy minął 4-ty i 5-ty maj, a przylpłyni wciąż niema, — kulinaria za głowę się złapała, co jest? pensji urzędnikom nie popłacili, czy co?

Wypłacili, owszem — lecz, niestety, bez tego... Komu 30, komu 50 i 70 złotych obcieli, akurat to, co każdy miał zwyczaj w barze lokować.

Zazgrzytali zębami restauratorzy, urzędnikom już przedtem powypadały od zgrzytu.

Nie sposób całkiem przestać chodzić do baru. Powoli ten i ów znów wdepnie do Kokosa, ale nie widać już tych kolejek, nie słychać „naszych kawalerskich”.

Bo urzędnicy wzięli na kiel. Rząd ich gnębi — i oni się postawiają okoniem. Nie będa popierali monopolu spirytusowego, a i tytoniowy niech zmarźnie. Dali sobie słowo nie pić więcej czystej, nie palić Ergo, Egipskich, Obstalunkowych — choćby kto częstował.

— Toż panie, koniec wiatu, — opowiada gruby kelner w Marsie, — siada trzech gości, proszą o dwie porcje wykalacek, — jedną kajzerkę i trzy szklanki wody sodowej. Myślałem, że mnie nagła krew zaleje.

„Panowie, — mówię, — czyście Polacy, ka talicy?”

— I co?

— Nie! pedają — my jesteśmy urzędnicy.

TRIUMF MAGISTRATU

Radość wielka w ratuszu. Nareszcie! Niechno kto jeszcze spróbuje mruknąć na magistrat, wierzgnąć w jego stronę. Za kolmierza i do więzienia — bez dalszego tłumaczenia.

Nieznośna, przemądrzała, obrzydła wszystkim Wielopolska napisała kiedyś, kiedyś: „Nasze dziury i wyboje — to wier-

ne odbicie mózgu naszego magistratu, słynnego z nieróbstwa”.

a dalej:

„Kontrolerzy istnieją tylko dzięki naszej bierności, bowiem obywatele innego państwa polamali by laski na ich grzbietach”.

Magistrat nie dopatrzył się w tych słowach wyrazu sympatii i uszanowania, winnego ojcom miasta. Skierowano artykuł do sądu i po 2-ch latach sprawa zjawiała się na wakondzie. Wielopolską i redaktora „Głosu Prawdy” Spiczynskiego skazano na miesiąc więzienia.

Trzeba przyznać, że magistrat jest poczyty.

Nie pozwał do sądu wszystkich, co o nim kiedykolwiek pisali — za co, dzięki Bogu, bo wszyscy znaleźliby się za kratą — lecz pierwszą z brzegu. Wielopolska pisała o magistracie niegorzej, a może i łagodniej od innych — jednak na nią właśnie wskazał na palcem z placu Teatralnego. Biedaczka może i posiedzi.

Kar.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” i przy użyciu łakowej jej oczyszczające działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek i w dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. Żądać w aptekach i drogerjach.

Trzydzieści wojen po wojnie światowej

(KAP) Koniec wojny światowej nie przyniósł ludzkości pokoju. Od tego czasu odbyło się całe mnóstwo wojen mniejszych i walk rewolucyjnych o charakterze wojennym. Ponieważ nie wszystkie z nich toczyły się w Europie to też często nie budziły specjalnego zainteresowania wśród ludów Starego Świata. „Der Oesterreicher” (nr. 2—1931) dokonał poniższego zestawienia wypadków wojennych po roku 1918: 6 wypraw przeciwko sowieciom w latach 1919 — 1920, prowadzonych przez Denikina, Wrangla, Judenicza, Awałowa - Bermondta, Kołczaka i Sie mionowa; wojna polsko - ukraińska w roku 1919; wojna Anglii z Afganistanem w r. 1919; Rosji z Polską 1920; Polski z Litwą 1920; wojna Bałtycka 1919 — 1920; walka powstańców polskich z Niemcami o oswobodzenie Gór nego Śląska 1921; walka d'Annunzia o Fiume 1920; walki Francji z ludnością Cylicji 1921; walki w Niemczech z czerwonoą armią w zagłębiu Ruhry i separtyzmem nadreńskim; oprócz tego inne walki rewolucyjne w Niemczech: Pięć wojen marszałków i generałów chińskich 1922 — 1929, nie licząc mniejszych rewolucji i walk w tym kraju; walka Turków z Kurdami 1925; wojna Abd-el-Krima z Hiszpanią 1925 — 1926; walki Francji z Druzami i z Damaszkim 1925; walki Ibn Ssauda z Husseinem 1925; okupacja Nicaragui przez Stany Zjednoczone 1927; konflikt Boliwii z Paragwajem 1929; konflikt Chin z Rosją z powodu północnej Mandżurji 1929; walki rewolucyjne w Brazylii 1930.

W dniach 8, 9, 10 i 11 maja odbędzie się w Wilnie II-gi Złot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z terenu Związku Wileńskiego

Ks. Dominik Łukaszewicz

Garść wspomnień o założycielu szkoły żeńskiej przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu.

Usilnie proszona*) przez moje dawne uczennice, wchodzące obecnie w skład Zarządu Stowarzyszenia b. wychowawek i wychowanków gimnazjów przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, by dać świadectwo życiu i dziełom zacnego opiekuna biednych i nieszczęśliwych, ks. Łukaszewicza, spełniam ich życzenie, świadoma, że nie zdołam w całej pełni odpowiedzieć zadaniu. Znam ks. Łukaszewicza z zaraniu mojego życia, niejednemu wspomnienie zatarło się już zapewne w mojej pamięci, i zdaje sobie w zupełności sprawę, że kto inny zdołałby pełniej i wszechstronnie oświetlić działalność wielkiego jałmużnika. Lecz bieg lat nie osłabił napięcia uczuciowego, z jakim powracam myślą do tej świetlanej postaci, której zawdzięczam przede-

wszystkiem, wraz z tyłoma innymi Polkami, które los rzucił w dzieciństwie na obczyźnie, wykształcenie i rozwój życia wewnętrzne.

Ks. Dominik Łukaszewicz urodził się prawdopodobnie w końcu 1799 r., bo miał dwadzieścia lat w czasie odwrotu Francuzów z pod Moskwy i narodził się z Adamem Mickiewiczem i przeżył głęboką wstrząs duchowy na widok dziesiątkowanej, przemarzłej armii Napoleona, której rozbitkowie znajdowali przytułek w posiadłości jego rodziców. Państwo Łukaszewiczowie z wielkim współczuciem przyjmowali uchodźców, dawali im żywność i odzież i wspierali w miarę możności. Uczuciowy chłopiec oddał podobno, za zgodą matki, swoje zużyte odzienie i inne rzeczy, a wreszcie nie mając już nic do ofiarowania, zdjął swoje jedyne ciepłe palto, ściągnął kołdrę z łóżka i wręczył najbardziej zbiedzonemu żołnierzowi. Wdzięczny Francuz radził mu poświęcić się stanowi duchownemu i przepowiedział mu jego przyszłość, mówiąc: „Powinieneś zostać księdzem, bo potrafisz żyć dla innych”.

Słowa te zapadły głęboko w duszę chłopca. Gdy nastąpiła chwila wyboru

drogi życia, zdecydował się wstąpić do zakonu Dominikanów.

Moody Dominikanin wstąpił się wkrótce w całość stolicy Rosji, nie tylko jako człowiek o gołębiem sercu, legendarnej wprost ofiarności i miłosierdzia, lecz też jako mąż pełen wiedzy i wykształcenia. Szanowany był nie tylko przez katolików, ale i przez innowierców, przez Polaków i przez obcych nawet Rosjan. Sława jego, jako wyjątkowego znawcy języków, doszła nawet do cara Mikołaja I i, jak wieść niesie, cesarz, zapragnął przekonać się osobiście, czy ta sława nie jest przesadzona. Książę Oldenburski przedstawił księdza Łukaszewicza cesarzowi i Mikołaj I dał mu kilka zdań do przetłumaczenia na 6 języków obcych. Gdy książę wykonał to zadanie z łatwością, cesarz pozwolił mu podobno zwrócić się do siebie z trzema prośbami, które obiecał spełnić. Ks. Łukaszewicz ośmielił się obietnicą, prosił, jak nieśwież, o założenie cmentarza katolickiego na Wyborskiej Stronie (przed nieściami Petersburga), ponieważ dotąd katolicy nie mieli osobnego cmentarza, następnie o pozwolenie na budowę kościoła założeniowego i wreszcie o prawo założenia zakładu naukowego dla sierot katolickich. Prośby te zostały uwzględnione. Bez względu na to, jaką była istotna historia zapoczątkowania wiekopomych dzieł ks. Łukaszewicza, faktem jest niewątpliwym, że miał on na dworze cara duże stosunki i że potrafił z nich zrobić najszlachetniejszy użytek, spełniając, dzięki nim, czynny miłosierdzie, broniąc polskości i katolicyzmu i szerząc oświatę wśród dzieci polskich na obczyźnie. Trzeba wrócić myślą do czasów Mikołaja I, aby uświadomić sobie, jak wielkie ustępstwo od swych zasad uczynił car, zezwalając na zbudowanie kościoła katolickiego i ufundowanie żeńskiego katolickiego pensji w Petersburgu. Dzięki stosunkom i gorliwości ks. Łukaszewicza, jego akcja zbierania pieniędzy na założenie zakładu naukowego, uwięziona została wielkimi powodzeniem. Można śmiało wyznać, że środki na ten cel wyzebrał, a ponieważ cieszył się powszechnym szacunkiem, więc dawano jałmużnę chętnie i hojnie. Tak powstała pensja przy kościele św. Katarzyny w stolicy Rosji, pod bokiem carów. Była ona placówką katolicką, a także i placówką polską dla całej dawnej Litwy, Białorusi i Rosji; przywożono uczennice nawiązywać z Syberji, a pierz i z Kongresówki. Korzystały z niej urzędniczki przeniesione do Petersburga i oddawały tam chętnie swoje córki. Znam dwie rodziny, których trzy pokolenia kształciły się na pensji. Na cmentarzu katolickim, na Wyborskiej Stronie, zbudował ks. Łukaszewicz piękny kościół i przez jakiś

czas był tam proboszczem. Dbając o zdrowie dzieci i nie chcąc, by uczennice zostawały w ciągu letnich miesięcy w mieście, urządził przy cmentarzu letnisko dla tych pensjonarek, które dla braku środków nie mogły wyjeżdżać na lato na wakacje. Zwyczaj wywożenia uczennice na letniska z czasem przyjął się i rozwinął i pensjonarki wyjeżdżały później do pięknych miejscowości w Finlandji, lecz pierwszą myśl wywożenia uczennice na lato z miasta powziął i uskutečnił ks. Łukaszewicz. Z początku spędzały więc uczennice lato na Wyborskiej Stronie, gdzie ks. Łukaszewicz też przebywał i otaczał dziewczęta wielką troskliwością i opieką. Raz w tygodniu, we wtorek, zapraszał do siebie kolejno po parę uczennice na obiad, a czasem też na czytanie. Sam zaś codziennie przychodził do dziewcząt, zatrudnionych w robotach ręcznych i czytywał im w ciągu paru godzin po polsku, lub po francusku, częściej po polsku, bo młodsze dziewczynki nie rozumiały jeszcze dobrze języka francuskiego. Były to zawsze rzeczy wzniosłe, moralne i o wielkiej wartości literackiej. W rozmowach z uczennicami starał się zawsze wzbudzić w ich sercach litość dla biednych i opuszczonych, nikogo nie potępiał, lecz stawał zawsze w obronie krzywdzonych i poniewieranych. Gdy nadeszło pięćdziesięciolecie kapłaństwa ks.

Łukaszewicza, wszyscy, bez różnicy wyznania i narodowości, wzięli gorący udział w jego jubileuszu. Otrzymał ks. Łukaszewicz w tym dniu wielką ilość powinszowań, nie tylko z Petersburga, lecz i z innych miast. Przez cały ten dzień, a także dnia poprzedniego i następnego, dostarczała poczta masę telegramów i listów, a w dzień jubileuszu, tłumy publiczności tłoczyły się w korytarzach klasztoru, pragnąc widzieć ukochanego jubilata i osobiscie mu powinszować. Byłam wówczas w piątej klasie i przełożona pensji p. Ciemieryńska poruciła mi napisanie na jubileusz wiersza, w którym poleciła mi wymienić jego zasługi, a więc przedewszystkiem: zbudowanie kościoła, założenie pensji żeńskiej przy kościele św. Katarzyny i jego niezwykłą ofiarności i miłosierdzia. Wiersz ten przystaczam poniżej:

Pół wieku zbiegło, jak zamienię Sławę, zaszczyty, pomyły świata Bogactwo, którym zawsze gardziłeś Na tej uboga, zakonna szata.

Bo gardząc blaskiem, co tylko ludzi, Ty myśi zwróciłeś całą ku Bogu I On Ci wskazał, że nie wśród ludzi Szczęście, lecz tutaj, w klasztornym progu.

I odrad Bogu chcą służyć wiernie Smiało wstąpiłeś na nową drogę, I chociaż często ostre mi cienie Ranileś ciężko swą bosą nogę.

Niezależna Trybuna Akademicka

OD REDAKCJI.

Dzisiejszy numer „Trybuny” wychodzi z pewnem zewnętrznym wprawdzie, ale przez to właśnie rzucającymi się w oczy zmianami.

Zmieniamy tytuł. Nowy tytuł pozwoli nam uniknąć w przyszłości przykrej incydentów, jakie powstawały wskutek zbyt szerokiego pojmowania zadań „Trybuny”.

Od numeru dzisiejszego zmienia się też redaktor „Trybuny”.

Redakcja.

Bez kawałów, koledzy!

Etyka życia publicznego przynosi ze sobą dużo paradoksu. I cieszyłby się Chester-ton, mistrz paradoksu, gdyby czytał obronę Wileńskiego Komitetu Akademickiego, jako legalnej reprezentacji wileńskiej młodzieży akademickiej (p. „Dz. Wil.” z dnia 1.V.Nr. 99) Boć i okazja nielada. Uzasadnia się legalność nielegalnej organizacji, bo prawo-rządność przedewszystkiem. Taki już filut z tego prawa, taka już Madchen für alles. Wiem, że to złośliwy kawał z tą legalnością wileńskiego Komitetu Akademickiego, ale chcę być jeszcze naiwnym i daję się—nabrać.

Jakże więc jest z tą legalnością? Dotych-czas „prawo reprezentacji ogółu polskiej młodzieży akademickiej” U. S. B. przypisywał sobie wileński Komitet Akademicki, jako ekspozytura środowiskowa związku Narodowe-go Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zastanówmy się jednak nad tem, czy prawo to istotnie było prawem. Reprezentacja, jako uprawnienie pewnego organu, może się opierać: 1) bądź na ustawie, która tworząc publiczno-prawne związki przymusowe, po-wierza reprezentowanie członków, przymu-sowa do niej przynależnych, odpowiednim organom danego związku i te reprezentują wszystkich członków, niezależnie od woli poszczególnych jednostek. 2) Bądź na do-browolnej zgodzie wszystkich członków danej organizacji.

Ad. 1. Ustawa o szkołach akademickich z dnia 13.VII. 1920 r. nie przewiduje przymusowych Związków Akademickich, którychby organy z samego prawa reprezento-wały ogół polskiej młodzieży akademickiej. Nema również żadnych uchwał ani przepi-sów Senatu U. S. B., któreby zatwierdziły statut organizacji, przewidyjący z samego prawa przymusową przynależność całej polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. do danej organizacji i z tego tytułu wypływające prawo reprezentowania przez organy danej organizacji danego ogółu.

Ad 2. Skoro tak, to pozostaje jedynie ewentualność, że cała polska młodzież aka-demicka U. S. B. zgodzi się dobrowolnie na reprezentowanie jej przez pewną organizację, do której należy. Jest to zwykłe, prawno-prywatne uprawnienie władz organizacji do reprezentowania swych członków, jeżeli stat-ut to przewidzi i bliżej precyzuje. Jednakże warunkiem tego jest przynależność do danej organizacji ogółu młodzieży.

Tymczasem Wil. Kom. Akad. nie tylko że nie mieści w swych ramach ogółu młodzieży akademickiej, ale nawet większość tej młodzieży wypowiada się przeciw prawu tej organizacji do reprezentowania ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. Mierni-kiem tego, zgodnie z niezatwierdzonym zresztą statutem Z. N. P. M. A. są przed-stawiciele poszczególnych organizacji, którzy z urzędu mają wchodzić jako wyryśli w skład wileńskiego Komitetu Akademickie-go, uznając tem jego uprawnienia repre-zentacyjne. Są to mianowicie: przedstawiciele Bratniej Pomocy, przedstawiciele Zrzeszenia Kół Naukowych, prezes A. Z. S. i przedsta-wiciele wileńskiego Koła Międzykorporacyj-nego Z. P. K. A. Z tych Bratnia Pomoc uchwała w dniu 21.II.31 r. wycofała swego wyry-listę. To samo uczyniło Zrzeszenie Kół Na-ukowych, uważając Wileński Komitet Aka-demicki za organizację polityczną. A. Z. S. w drodze wyjątku od kilku już lat nie wysła-ła swego wyrylisty. Pozostaje więc jedynie Wileński Koło Międzykorporacyjne Z. P. K. A. Ruch korporacyjny rozwinął się jednak silnie na U. S. B. poza Kołem Międzykorpor-acyjnym: mamy bowiem na 5 korporacji należących do Koła 7 nie należących.

Wobec powyższego należy uznać udział tego wyrylisty za nie mówiący. Decydu-jącym jest tu stanowisko Walnego Zgroma-dzenia Bratniej Pomocy. Bratnia Pomoc bo-wiem jest dziś jedyną na U. S. B. organizacją, która skupia faktycznie ogół polskiej młodzieży akademickiej. Tem samem uchwałę Walnego Zgromadzenia są wyrazem opinii tego ogółu.

Należy więc uznać, że rzekome upra-wnienia reprezentacyjne Wil. Kom. Akad. nie mają żadnej podstawy: ani prawnej, ani faktycznej i są uzurpowaniem autorytetu ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. Jeśli do tego dodać, że Wil. Kom. Akad. i jego władze N. K. A. w Warszawie bardzo często rzucają autorytet całej młodzieży akademickiej na szalę walk politycznych, to w cało-sti przedstawia się nader smutny stan ciągłych waśni młodzieży akademickiej i wykorzysty-wanie autorytetu jej przez czynniki do tego niepowołane.

Chocć pod ciężarem kryzysu się chwiełas nie opuszczała Ciebie otucha, Bo wówczas Łaski Bożej wysłucha. Wierząc, że On Ci zawsze wysłucha.

O Bożej tylko wciąż myślać chwałę, Ty nie przelałeś się ofiar wielu Dając stanowczo, wiernie i stale Do powziętego zawczasu celu.

Ten cel był wzniosły i godny Ciebie, On o nagrodę do nieba wita, Bo jakaś radość była tam w niebie, Gdy wzniosłeś takie mury kościoła.

Cierpienie bliźnich czując głęboko, A czyż szczęśliwych dużo na świecie? Wspierałeś zawsze ze łzami w oku Wdowę, sierotę, starca i dziecko.

I nam Ty dłoń Swą także podałeś, Wzniósłszy ten Zakład, każda sierotę W bojaźni Bożej tutaj chowałeś. Uzać mieć serce i kochać cnotę.

Tak od świata zdala w ukryciu W cichej modlitwie i ciągłym trudzie Pół wieku zbiegło... Takimtu życiu, Czyż to nie słuszenie dziwić się ludzi?

A Bóg, co czuwał nad dziećmi swymi, Pobłogosławił wiernego sługę, Bo, dając długim życiem na ziemi, W niebie nagrodę zgłównał drugą.

Ia osobieści winna jestem ks. Łu-kaszewiczowi doznana wdzięczność, bo jemu zawdzięczam, że otrzymałam wykształcenie. Do zakładu przyjmowa-no bezpłatnie, jako pensjonarki, tylko zupełne sieroty, niemające ani ojca, ani matki. Później, nie tak ściśle prze-

Starcze refleksje

Redagowanie dzisiejszego numeru rozpoczyna czwarty z kolei zespół. Zespoły daw-niejšie odeszły lub odchodzą. My nadajemy się już tylko do pisania artykułów, ale w życiu akademickim orientujemy się co raz słabiej. Już odchodzimy.

luz na USB kręca się jakieś osobniki, o których nie mamy pojęcia, co są za jed-y ni, którzy zadzierają nosa i którzy co chwila dają nam po nosie. Wpadnie człowiek do takiego Koła Prawników, gdzie przywy-czał się, że jest w rodzinie — co za widok: Antoska jest, no tak, ale reszta? Poko-rynym głosem pytam:

— Kolego szanowny, czy kolega Rusiecki, Świącicki, Rutkowski? Czy zastaliśmy? Odpowiadają mi pewnym tonem.

— Nie, u nas takich niema. Tu Koło Prawników...

— Przepraszam, przepraszam, moje usza nowanie.

Do licha, myślę sobie, dyplomu jeszcze nie ma, a właściwie człowiek opuścił już USB. I rozglądam się po rówieśnikach uni-wersyteckich. Derbiniński, Bujnicki, Dąbrowski... Przyjaciele, toż i wy jesteście już na wylocie. Ostatni rok, ostatnie lata. Temu wojsko przeskodzi, ten zleje się na egzami-nach...

— Ale właściwie to już... już... pomalutką I oto przychodzi refleksja: czy mi dziś jestesmy potrzebni Rplitej Akademickiej? Nie wyrzucają nas, jeszcze odgrywamy pewną rolę. Ale patrząc przeciw krytycz-nie: oto przychodzimy my, nowe pokolenie, młodzi o 2 — 3 lata, którzy bierzemy ster spraw akademickich w swoje ręce. Według hierarchii — jak zawsze. Jeszcze w Zrzesze-niu Kół Naukowych, w Komitecie Akademi-ckim, w Bratniaku siedzimy my, stare przyki (jak niedawno uznano Henia Dembinskiego za niemowlę), ale w Kółach Naukowych już my, młodzi, i najmłodszy, my, dający na-przód, my, przyszli władcy Zrzeszenia, Ko-mitetu i Bratniaka, my, Rzeczpospolita A-kademicka.

A my? pytamy siebie my, stara gwar-dia, a my jesteśmy już niepotrzebni? Prze-cież wyłożyliśmy i wkładamy dotąd w Rzecz-pospolitą Akademicką tyle zapału i tyle wy-siłku. Przecież wyłożyliśmy w nią tyle uczu-sia, którego nigdy nie odbierzemy. „Gdy wieczorem siadę sam...”

„Nie, nie chcemy być wyrzuceni poza na-wias. Gdy wejdziesz do t. zw. starszego spo-leczeństwa, nie zerwiemy z Rzeczpospoli-tą. Będziemy co chwila nawracać, będzie-my ją wspierać w jej życiu.

Leż tu stop! Znowu refleksja. Przypomi-najmy, jak to było. Jak at temu 2—3—4 zarzekaliśmy się przed wszelką ingerencją starszego społeczeństwa w życie akademi-ckie. Pomoc finansowa — no, powiedzmy, że nie jest pomoc, ale żądanie ingerencji. Żad-nych wpływów. My sami, my sami potrafi-my wnieść gnach Rzeczpospolitej. A wy patrzcie i podziwiajcie...”

A jednak... jednak obok tego narzekali-smy na obojętność starszego społeczeństwa. Na brak zainteresowania naszym życiem, na brak oddźwięku. I o tem również trzeba pa-miętać.

Wiem dziś, gdy chwila naszego odejścia (nie śmiem powiedzieć: odlotu) już bliska, dziś zastanawiam się nad naszym stosunkiem z przeszłości do życia akademickiego. Mamy przecież wobec niego obowiązki wdzięczności — ono nam tyle wskazało. Oto rozpiskujemy ankietę i zrywamy do niej przedewszystkiem kończących. Młodzi oczywiście mają równe prawo do swego zdania i jest ono również cenne. A gdyby zbierał głos ktoś ze starszych, ktoś ze skoń-czonych, byłoby nam niesłychanie miło, byłobyśmy niesłychanie wdzięczni.

Oto są punkty ankiety:

1) Czy współpracę między t. zw. star-szym społeczeństwem a młodzieżą akademi-cką jest pożądana i dlaczego;

2) Jeżeli tak, to jakie formy ma ona przy-jąć, by była najdogodniejsza dla stron obu;

3) Czy młodzież, wychodząca dziś z uni-wersytetu, uważa się zobowiązana do dal-szej pracy na terenie akademickim, czy jest to jedynie kwestja jej dobrej woli;

Oczywiście punkt 3 odnosi się jedynie do młodzieży, kończącej studia.

W niniejszej ankiecie zastrzegam sobie zabranie głosu przy jej reasumowaniu.

Antoni Gólbubew.

Koło Prawników Zarząd Koła Prawników Studentów USB, podaje do wiadomości, że dnia 12 maja we wtorek o godz. 18, 20 w lokalu Koła (Zamkowa 11) odbędzie się pod kierownictwem p. prof. dr. Fr. Bosowskiego repetytorja z zakresu Prawa Rzymskie-go.

Wstęp wolny dla członków Koła i dla wprowadzonych gości.

wania młodzieży akademickiej i zwolnienia wicem ogólniakademickiej. Zawsze bowiem Zarządowi Bratniaka przysługują prawo reprezentowania swych członków, a faktycznie cała polska młodzież akademicka należy do Bratniaka, należy i, mam niezłomną nadzieję należeć będzie. Więć, znowu Młodzieży Wzschep-ska, może tak się pogodzić i razem u-rządzić zasłużony pogrzeb Wileńskiemu Komitetowi Akademickiemu — sit ei terra levis.

(—) Henryk Dembiński.

SPRAWA EMIGRACJI POLSKIEJ NA KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM

Choć kongres eucharystyczny jest głów-nie aktem adoracji największej w Kościele katolickim tajemnicy Ołtarza, to równocześ-nie jest także i rachunkiem sumienia z obo-wiązków chrześcijańskich — katolików, a istota tych obowiązków tkwi w miłości bliźniego. Stowarzyszenia działające na podstawach i zasadach wiary rozpatrują też na Kongresach Eucharystycznych rany społeczne, dają tak-lizne, by je uleczyć i zapobiedz im w przy-szłości. Taką bolesną naszą raną narodową, to jest naszą uchodźczą, ta fatalna koniecz-ność, że wielka liczba ludzi i to w silie wiku, musi kraj opuszczać i na tularczkę szu-kać chleba, czy nawet nowego gniazda ro-dinnego. Wymownie i wzruszająco przed-stawi nam naszą emigrację polską i jej do-lę p. Józef Steniler, dyrektor Macierzy Pol-skiej z Warszawy jeden z najlepszych znaw-ców naszego wychodźstwa. Wywody jego uzupełni ściśła statystyka i opisem naszej e-migracji z Wileńszczyzny p. Baranowski, jak najpraktyczniejse rezolucje dla wspólni-cy społeczeństwa na tem polu. Wobec wste-pu wolnego na obrady sekcji, powinna się szczerze zapisać sala Śniadeckich USB, w której w sobotę 9 maja, o godzinie 11 obra-dować będzie sekcja charytatywno — emigra-cyjna. Z Kongresu naszego musi pojechać gorące wezwanie do Kardynała — Pryma-Florda, by rozwinął jak najstaranniejszą o-piekę duszpasterską nad naszymi wychodź-cami, zwłaszcza we Francji i w Niemczech. Nie może i nie powinien nam być obojętnym los tych 10 tysięcy dusz w naszej archidiecezji, które znalazły się we Francji za zarob-kiem. W Saint Denis i Aubervilliers pod Pa-ryżem wykroty przed dwoma tygodniami 2 szkoły bezbożników wśród polskich robotni-ków utrzymać za bolszewickie pieniądze; po wyszkoleniu w bezbożnictwie mają oni wrócić do Polski dla zatruwania dusz. W Niemczech znowu ekonomista Rost rozpisy-je się obszernie że przyczyną znacznej zbrod-ni-ckiej są polscy robotnicy sezonowi, stojący na niskim stopniu kultury i pozbawieni opieki duszpasterskiej. Miłość chrześcijańska i ho-nor nasz narodowy powinny nas skłonić do większej opieki nad wyjeżdżającymi na ob-czynę i do potrzymywania wśród nich łącz-ność z krajem rodzinnym, a środki do tego poda nam nasz Kongres Eucharystyczny.

X. J. Rzymelko.

Z Kół Naukowych

Koło Historyków zawiadamia, że dorocz-ne walne zebranie Koła odbędzie się w po-łowie maja. Głównym — punktem porządku dziennego tego zebrania będą wybory władz. Przy Kole istnieją dwie sekcje: „Sekcja po-znawania Wilna”, która projektuje wyciecz-kę do zbiorów Tow. „Nauk”, i „Sekcja dydaktyki historii”, organizująca lekcje po-kazowe. Najbliższą imprezą Koła będzie wy-cieczka w dn. 10 maja do Ponar.

Koło Polonistów organizuje w sali Śnia-deckich dn. 11 maja odczyt p. prof. More-łowskiego p. t. „Barok wileński”. Odczyt bę-dzie ilustrowany licznymi przeziernakami. Po-czątek o godz. 19.

Zorganizacji Ideowych

„Odrodzenie”. Z powodu okresu egzami-nacyjnego zarząd „Odrodzenia” postanowił ograniczyć pracę intelektualną w III trym-strze do zebrania w niedzielę i święta.

Dotychczas odbyło się zebranie sekcji liturgicznej z referatem kol. Wierzbickiej p. t. „Ewangelie od św. Łukasza r. 10 w. 38” i „Ewangelie od św. Marka i św. Łukasza r. 10 w. 38” oraz zebranie Koła Koleżanek z referatem kol. Tyszkówny p. t. „Odrodzenia jako nauki”.

W najbliższą niedzielę z powodu Kongre-su Eucharystycznego ani nasz odrodzeni-owej ani zebrania nie będzie. Zarząd pro-si natomiast wszystkich członków o jaknajle-zniejszą wzięcie udziału w Kongresie oraz w zlocie SMP.

Dnia 14 m.b. odbędzie się wycieczka do Kolonii Wileńskiej, połączona z zebraniem członkowskim; msza św. o godz. 6 m. 45 agapa o godz. 7 m. 30, odczyt o godz. 8 m. 30.

W razie deszczu msza, jak zwykle, o godz. 9,15, poczem zebranie członkowskie w lokalu.

Rekolacje. Dnia 17 b. m. odbędzie się w Czarnym Borze pod kierownictwem ks. prof. Męyszczyńskiego zamknięte jednodniowe rekolacje dla koleżanek.

Zapisywać się można w lokalu „Odrodzenia” w godzinach urzędowych (13 — 14) oraz u członków „Odrodzenia”.

Sodalitacja Akademików. Zebranie walne odbędzie się 14 b. m. w lokalu sodalicii — początek o godz. 8.

Chór. Próby chóru będą się odbywać w poniedziałki i w piątki.

17 b. m. odbędzie się wycieczka do Zie-lonych Jezior. Sympatyki mile widziane.

Redaktor Wacław Łapiński.

Redakcja „Niezależnej Trybuny Akademi-ckiej” urzęduje we wtorek o godz. 12 m. 30 — 13 m. 30 w lokalu „Odrodzenia”, ul. Uniwersytecka 7 — 9.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy SAMOCHÓD

odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona S. S. Sakramentami, zmarła we środę dn. 6 maja 1931 r. w wieku lat 28.

Przeniesienie zwłok z kaplicy szpitala św. Jakóba do kościoła św. Jakóba oraz nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 7-go maja o godzinie 9-jej rano.

Ekspozycja zwłok z kościoła św. Jakóba i pogrzeb na cmentarzu po-Bernardynskim nastąpi tegoż dnia o godz. 5-jej po południu.

O tych smutnych okolicznościach, krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają pograżeni w nieutulonym żalu

MAŻ, SYNEK, RODZICE I RODZINA.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

z Woźnickich

Małgorzata Bajbakowowa

Pracownicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego

Po ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła z dnia 5 na 6 maja.

o czym z żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY.

